

## Na tematy dnia

# Dla każdego - coś miłego

12 lipca 1953 roku ukazał się, jak pamiętają tylko najstarsi stażem pracownicy zakładu - pierwszy numer „Wspólnego Celu”.

I ani obejrzelimy się, a już w tym roku wydaliśmy numer 700 i zastanawiamy się w redakcji, jak godnie uczcić jubileusz XXV-lecia.

Kiedy 25 lat ma człowiek, mówi się, że jest młody. Dla gazety to już wiek poważny, skoro w okręgu wrocławskim od „Wspólnego Celu” jest starsza tylko gazeta Pafawagu.

Postanowiliśmy w redakcji, że imprezy naszego XXV-lecia organizować będziemy od marca do czerwca włącznie, aby starczyło czasu i sił.

To, co zaplanowaliśmy dzisiaj, a pewnie jeszcze coś do tych planów przybędzie, podzielimy na cztery grupy, różnego rodzaju inicjatyw, im prez, spotkań itp.

Będziemy więc kontynuowali pewne zamierzenia dla dalszej integracji załogi z zakładem i gazetą, organizowali różne imprezy mające na celu rekreację i rozrywkę załogi, będziemy organizowali to i owo dla naszych czytelników, badali opinie o gazecie i zmierni do poprawy jej treści, nie zapomnimy również o tych, którzy z nami współpracowali lub współpracują, którzy nam pomagają, zarówno przy opracowywaniu treści, jak i w naszej działalności organizacyjnej.

O wszystkich imprezach XXV-lecia będziemy pisali na łamach „Wspólnego Celu”, będziemy zachęcali do udziału w nich oraz informowali o przebiegu.

Dzisiaj tylko parę słów o niektórych.

(Dokończenie na str. 2)

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY.

# WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 8 (707)

20 marca 1978 r.

Rok XXVI

Listy do  
Redakcji

## W sprawie budowy pawilonu

ODPOWIEDZ PO 20 DNIACH:

— „Społem” Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w Jeleniej Górze, na wiażując do treści artykułu pt. „Już pierwsze zahamowania” opublikowanego w numerze 35/77 Waszego pisma, uprzejmie wyjaśnia, że sprawa budowy pawilonu handlowego przy ul. K. Miarki, stała się realna dopiero w początkach IV kwartału ubiegłego roku, po uzyskaniu z Centralnego Związku Spółdzielni Spożywców dodatkowych limitów, na budowę pawilonów z posiadanych zapasów konstrukcji.

Jak wiadomo, budowa pawilonu przy ul. K. Miarki nie figurowała w planie inwestycyjnym na lata 1976-80, tak więc dodatkowe limity stanowiłyby jedyną szansę, szybkiego rozpoczęcia budowy. W zaistniałej sytuacji, zainteresowane strony tj. ZWCh „Celwiskoza” i WSS podjęły decyzję o budowie wspólnymi siłami pawilonu, mimo oczywistego braku przygotowania dokumentacyjnego i materiałowego do budowy, oraz obligatoryjnej konieczności rozpoczęcia i odpowiedniego zaawansowania robót w roku 1977.

„Społem” WSS niezwłocznie podjęła przygotowanie dokumentów, a ekipy budowlane ZWCh rozpoczęły roboty ziemne i fundamentowe na podstawie doraznie dostarczonych elementów dokumentacji.

Natomiast podjęcie robót stanu surowego przez Zakład Remontowo-Budowlany WSS uzależnione było od opracowania kompletnej dokumentacji w zakresie architektury i konstrukcji, oraz zabezpieczenia niezbędnych materiałów budowlanych, ludzi i sprzętu.

Ponieważ wartość robót, przewidzianych do wykonania przez ZRB stanowi około 15%, rocznej mocy przerobowej tego zakładu, załatwienie emawianych problemów pochłonęło dużo czasu.

Dodatkowym elementem utrudniającym podjęcie robót, były niekorzystne dla robót murowych, betonarskich i montażowych, warunki atmosferyczne.

W tej sytuacji podjęcie robót będzie realne w pierwszej dekadzie marca bieżącego roku.

Wyrażamy przekonanie, że roboty będą prowadzone bez zakłóceń, a realny termin ich zakończenia 31 sierpnia br. zostanie dotrzymany.

Liczymy na owocną współpracę i pomoc ze strony Zakładów „Chemtex-Celwiskoza” szczególnie w zakresie robót specjalistycznych: spawal-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## » Rynek 78 «

### Nici poliuretanowe - w drodze do sklepów

W kwietniu ubiegłego roku, w artykule pt. „Kiedy będzie zapotrzebowanie na nasze nici poliuretanowe?”, próbowaliśmy ustalić, co trzeba jeszcze załatwić, aby produkcja tych nici, mogła ruszyć z miejsca.

Zarejestrowaliśmy wtedy następujący stan zaawansowania prac.

Projekt mgr inż. Kazimierza Dobruckiego i mgr inż. Jerzego Okorowskiego, który w konkursie pomysłów na produkcję rynkową zajął jedną z dwóch trzecich nagród, i uzyskał nagrodę 5.000 zł, był już po próbach. Wykonano również zmiany konstrukcyjne przewijarki w laboratorium badawczym, pierwsze reklamowe partie nici w różnych kolorach wykonane zostały przez pracownika, który będzie obsługiwał maszynę, nawijającą w ciągu pół minuty 40 metrów nici, na szpulkę. Gdyby okazało się, że zapotrzebowanie na nasze nici będzie duże, wówczas

czas trzeba będzie pomyśleć o zakupieniu przewijarki automatycznej o ułatwionej obsłudze.

Pierwsza partia nici podobno została już wtedy zgłoszona do handlu, trzeba było jeszcze tylko poczekać na ustalenie ceny.

Minął od tego czasu rok. Czy jest jakiś postęp?

Jak poinformowała nas inż. Katarzyna Zabrocka - główny specjalista do spraw produkcji rynkowej, z początkiem marca br. WPHW w Jeleniej Górze otrzymał pierwsze partie nici i przesłał je do sklepów pasmanteryjnych, aby zorientować się w zapotrzebowaniu rynku.

Proponujemy nici białe bez opłotu, nici białe z opłotem i nici kolorowe z opłotem, w cenach detalicznych 3,90 zł, 4,90 zł i 5,10 zł za szpulkę. Przygotowano afisze reklamujące tę produkcję rynkową.

Jak na blisko roczny okres czasu, nie jest to postęp rewelacyjny, zwłaszcza, że potrafiono w tym czasie załatwić jedynie ceny. Nie pozostaje więc nic innego, jak czekanie na zapotrzebowanie handlu.

Myszę, że tym razem nie będzie trzeba czekać cały rok. Jak poinformował nas mgr inż. Kazimierz Dobrucki, przygotowano już 1000 szpułek nici, w tym kolorowe: czerwone, zielone, niebieskie. Szpulki pakowane są po 18 sztuk w kartonie. Dobrze będzie, jeżeli wreszcie w tym kwartale, zaczniemy nici sprzedawać w sklepach.

Szkoda, że tak późno. Nie przypuszczam jednak, że będą one „szybkie jak woda”. Myszę, że trzeba będzie dalej szukać ciągle nowych odbiorców. W każdym razie natychmiast zawiadomimy czytelników, kiedy znacznie się pierwsza sprzedaż, kiedy zostanie ustalony, a następnie wykonany, pierwszy plan sprzedaży.

Jednak na wielkie rewelacje w produkcji rynkowej w naszym zakładzie ciągle jeszcze czekamy.

Zbigniew Adamski



## Ukończyli 25 lat pracy w Celwiskozi

W ostatniej dekadzie marca br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

27 marca - Zygmunt Krzymiński z działu organizacji i badania pracy,  
28 marca - Janina Wojtczak z oddziału elany.

Z tej okazji serdeczne życzenia powodzenia w życiu osobistym i dalszych sukcesów w pracy zawodowej składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

k.

## Osiągnięcia i niepowodzenia 1977 roku oraz horoskop na rok bieżący wytwórni celulozy

Wywiadem z inż. Konradem Kościelskim, kierownikiem wytwórni celulozy, kończymy nasz cykl, w którym przedstawiliśmy w wielkim skrócie, sukcesy i niepowodzenia poszczególnych wytwórni naszego zakładu w roku 1977, oraz najważniejsze zadania na rok bieżący z uwzględnieniem planów w zakresie produkcji rynkowej.

Już wkrótce przejdziemy do podobnego omawiania osiągnięć i niepowodzeń pierwszego kwartału br.

„Wspólny Cel”:

Co należy uważać za największe osiągnięcie wytwórni i największe niepowodzenie w roku 1977?

Inż. K. Kościelski:

Mimo niewątpliwych sukcesów, jakie wytwórnia miała w roku ubiegłym, było też wiele trudności i niepowodzeń, które przeszkadzały w pracy i rzutowały na wyniki produkcyjne. Właśnie te trudności i niepowodzenia ubiegłego roku pamięta się lepiej niż sukcesy. Były więc przede wszystkim trudności surowcowe, mimo których wykonaliśmy w 100,8% plan techniczno-ekonomiczny. Ale nie wykonaliśmy do-

datkowych zobowiązań produkcyjnych, w zakresie ilości produkcji, przekroczyliśmy planowane koszty, niezadowolająca była rytmika produkcji. Nie wykonaliśmy również planu operatywnego.

Na podkreślenie zasługuje dobrze zorganizowany i sprawnie przeprowadzony planowy postój wytwórni, który został skrócony z dziesięciu do sześciu dni, a przecież wykonano w tym czasie poważny remont maszyny odwadniającej i lasownika, wymieniono dziesiątki kolektorów i wykonano wiele drobnych napraw. Było to możliwe dzięki ofiarnej pracy załóg remontowych i pracowników produkcji.

W ubiegłym roku uzyskaliśmy znaczne oszczędności w zużyciu wody, przez zwiększenie wód obiegowych w tak zwanym cyklu wody obrotowej. W sortowni i bielarni woda służąca do transportu masy celulozowej i przemywania jej, po spełnieniu tych czynności nie jest, jak dawniej, wypuszczana do ścieków ale ponownie zawracana do obiegu, co doprowadziło do znacznego zmniejszenia ścieków wytwórni.

W sumie można o roku 1977 powiedzieć, że pokonałmy wiele trudności, dzięki dobrej pracy naszej załogi.

„Wspólny Cel”:

Jakie najtrudniejsze zadania stoją przed wytwórnią w tym roku?

Inż. K. Kościelski:

Musimy obniżyć koszty wytwarzania celulozy, również przez poprawienie przestrzegania parametrów. Wprowadzając mechanizację podawania drewna do rębaków w rębalni, chcemy ominąć niewygodne baseny wodne, co zmniejszyłoby pracochłonność, najbardziej uciążliwych dotychczas odcinków pracy w

(Dokończenie na str. 2)

## Mgr inż. Ryszard Sotel i Janusz Ogórek laureatami Turnieju Młodych Mistrzów Techniki

grode trzecią 1.000 zł „Zmiana” sposobu napełniania filtra świecowego o powierzchni filtracyjnej  $F = 5 \text{ m}^2$  którego autorem jest Jerzy Słaby.

W grupie debiutów racjonalizatorskich pierwszą nagrodę 2.500 otrzymał Janusz Ogórek, jako współtwórca projektu „Zabezpieczenie ciągłego dopływu powietrza do układów ciśnienia wiskozji przed liniami filtracyjnymi”, nagrodę drugą 1.500 zł Jerzy Słaby za projekt „Zmiana sposobu napełniania filtra świecowego” nagrodę trzecią 1.000 zł Andrzej Rusinek za projekt pn.: „Pomiar i regulacja ciśnienia wiskozji”.

Komisja TMMT przyznała również dyplom uznania mgr inż. Ryszardowi Bączkowi za debiut pt.: „Zmia-

na sposobu transportu wywaru z kotła kolumny próżniowej”.

Łącznie zgłoszono do turnieju 25 projektów racjonalizatorskich, z tego 8 projektów oddalono, 5 przesunięto do konkursu na rok 1978, rozpatrywano tylko 12.

Jest to na pewno, jak na możliwości naszych racjonalizatorów i liczbę młodych pracowników, ilość projektów mała, można mieć również zastrzeżenia, że większość złożonych na konkurs prac, to były tylko usprawnienia lub propozycje ulepszenia pewności czynności technologicznych.

Stanisław Warzecha



## Na przykład oddział stacji kwasów

(2)

Wyznaczone dla wytwórni włókien celulozowych zadania produkcyjne na rok 1978, znacznie wyższe od realizowanych w latach ubiegłych, stawiają również przed załogą oddziału stacji kwasów duże wymagania. W ciągu całego roku 1978 załoga oddziału będzie musiała przygotowywać i systematycznie podawać na maszyny przedzalnice około 1000 m sześć. na godzinę kwaśnej kąpieli o właściwych parametrach, wyprodukować 28,200 ton soli glauberskiej oraz obniżyć wskaźnik zużycia kwasu siarkowego o 2 kg na tonę włókna.

Równoległe z realizacją zadań podstawowych, będą prowadzone w od-

dziale prace remontowe i modernizacyjne, a dla poprawy warunków pracy m. in. wykonane zostaną nowe posadzki w hali wyparek oraz pod krystalizatorami.

Aby zapewnić prawidłowy przebieg realizacji tych zamierzeń, w pierwszych dniach stycznia odbyła się narada produkcyjna, na której kierownictwo oddziału wspólnie z aktywnym społeczno-politycznym i załogą, przedyskutowało wszystkie związane z tym sprawy. Na podstawie zebranych na naradzie wniosków, opracowano plan działania, którego realizacja, zapewniająca pełne wykonanie zadań produkcyjnych oraz

## To już drugi odcinek naszego nowego cyklu w którym popularyzujemy działalność jednego oddziału produkcyjnego

Wybraliśmy oddział stacji kwasów dlatego, że chociaż jest oddziałem trudnym, ma za sobą wiele osiągnięć, które mogą i powinny innym służyć za wzór.

Bardzo chętnie zamieszczamy uwagi i propozycje czytelników w sprawie naszego nowego cyklu (przypominamy wcześniejsze cykle: „Mistrz nietypowy” i „Nowy w zakładzie”), propozycje będziemy w miarę możliwości realizowali.

W dzisiejszym odcinku:

- Zadania oddziału na rok 1978,
- Jak mija pierwszy kwartał?
- Szczegóły ze stycznia br.

dalszą poprawę warunków pracy, jest już w toku.

Jak pracuje oddział stacji kwasów w pierwszym kwartale nowego roku?

Mimo trudności, a zwłaszcza braków w zatrudnieniu, pierwszy miesiąc roku bieżącego kierownik Andrzej Simuchin uważa za pomyślny dla oddziału.

Zadania planowe zostały wykonane, skład kwaśnej kąpieli był zgodny z obowiązującą normą technologiczną. Zmniejszyła się także ilość godzin pracy opuszczonych przez pracowników bez usprawiedliwienia: w styczniu tylko 12.

(Dokończenie na str. 2)

1953 - 1978

XXV

lat

„Wspólnego Celu”



Lidia Piwińska pracownica wydziału pomiarów i automatyki udanie zadebiutowała jako racjonalizator w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w roku 1976.

Jej projekt racjonalizatorski pn. sygnalizator nawiewu powietrza zajął w grupie debiutów drugie miejsce (pierwszych miejsc nie przyznano) i uzyskał nagrodę w wysokości 2.000 zł.

Projekt został również zgłoszony, chociaż bez większych sukcesów do eliminacji wojewódzkich TMMT.

Zdjęcie Z. Adamski, tekst S. K.

## Dla każdego - coś miłego

(Dokończenie ze str. 1)

W zakładzie spędzamy połowę naszego życia. Przyjemnie pracuje się w zakładzie uporządkowanym, zadbanym, wypieczonym. Aby zbliżyć nasz zakład do takich warunków, chcemy zachęcić brygadę do podjęcia czynu pt. „Nasz zakład - nasz drugi dom”. Chodzi o podejmowanie a następnie realizację czynów, mających na celu uporządkowanie „na wysoki poziom” naszych oddziałowych terenów.

Zbyt wiele czasu spędzamy w domu przy telewizorze, za mało przebywamy w ruchu, na świeżym powietrzu. Proponujemy przez „Wspólny Cel” pieszy rajd rodzinny do Sosnowki,

będzie miał na celu wyprowadzenie na trasę wycieczki jak największej liczby pracowników, ale również kierowników i przewodniczących, również członków naszych rodzin.

Wytwórnia, której uda się to w najwięcej przypadkach, otrzyma puchar dyrektora przedsiębiorstwa.

Specjalnie dla czytelników gazety będzie konkurs „Co wiem o gazecie i zakładzie?” z finałem na imprezie w klubie „Kwadrat”.

Czytelnicy powinni zabrać również głos w naszej powszechnej ankiecie: „Co sądzisz o „Wspólnym Celu?”

Będą spotkania z dawnymi członkami komitetu redakcyjnego jej twórcami i dawnymi współpracownikami.

Wymieniliśmy tylko niektóre nasze plany, w sumie można powiedzieć, że dla każdego będzie coś miłego.

Na końcu więc tylko westchnienie: oby starczyło nam sił i czasu.

Stefan Karski

## W wytwórni celulozy

(Dokończenie ze str. 1)

wytwórni. Główny specjalista do spraw technicznych inż. Mieczysław Zięba pracuje nad nowym transporterem i podnośnikami hydraulicznymi. Wprowadzenie nowego transportu papierówki, pozwoliłoby na zmniejszenie obsługi na odcinku, na którym stale brak nam pracowników.

Od początku br. odnawiamy budynki, rozpoczęliśmy od oddziału

regeneracji łągu, potem przyjdzie kolej na dyfuzję gdzie przeprowadzimy remont stropu, warzelni i na końcu na oddział celulozy.

„Wspólny Cel”:

Co wytwórnia celulozy będzie robiła, dla zwiększenia produkcji rynkowej?

Inż. K. Kościelski:

Technolog wytwórni inż. Piotr Matysiak ma rozemnieć, jakie są rynkowe potrzeby na wybielacz chemiczny czyli podchloryn sodu. Produkujemy go na razie jedynie dla potrzeb własnych, ale gdyby było zapotrzebowanie, wówczas rozpoczęlibyśmy produkcję na rynek.

Rozmawiał Z. Adamski

## Na wspomnienia fali ...

W numerze 9 (218) „Wspólnego Celu” z dnia 25 marca 1964 roku, w rubryce „Grunt to rodzinka”, zamieściliśmy obok siebie dwa zdjęcia z podpisem: „W rodzinie Bolesława Bara - współpracownika naszej redakcji - radość. Rodzinka powiększyła się o bliźniaki. Na zdjęciu p.

Bar z synem Darkiem i p. Alicją Bar z córeczką Beatką.—”

Był to nasz przedpraimaprilisowy żart, albowiem na obydwu zdjęciach rodzice sfotografowani zostali z córeczką Beatą. Wielu ludzi uwierzyło jednak w te bliźniaki, jako że prasa to potęga, a jeden z czytelników proponował nawet p. Barom kupno wózka dzieciennego dla bliźniaków.

Od tego czasu zdjęcia Beaty Bar często pojawiały się w „Wspólnym Celu” gdyż postanowiliśmy śledzić młodość Beaty, która tak udanie w roku 1964 zadebiutowała na łamach naszej gazety.

Z okazji 25-lecia „Wspólnego Celu” zamieszczamy najaktualniejsze zdjęcie Beaty, tym razem z młodszą siostrzyczką 4-letnią Magdalenką, która pierwszy rok chodzi do przedszkola na Zabobrze. Beata ma już 14 lat i jest uczennicą siódmej klasy. O jej hobby pisaliśmy: na piękny zbiór temperówek różnych kształtów, który stale uzupełnia.



Zdjęcie:

B. Bar

Tekst:

Esko



## Zalecenie komisji: omówić wypadek z pracownikami

W ciągu zaledwie dwóch miesięcy br. miało miejsce w oddziale celulozy aż trzy wypadki przy pracy.

To bardzo dużo, specjalnie jak na oddział, który czterokrotnie już zdobywał plakietki „Wspólnego Celu” za półroczną bezwypadkową pracę, pretendując nawet do najwyższej nagrody za poprawę warunków bhp, pucharu przewodniczącego naszej gazety.

Ale to było ostatni raz w drugim półroczu 1974 roku.

Jak doszło do jednego z wypadków?

Józef Zachowski operator urządzeń rozdrabniających 6 stycznia br. pracując na nocnej zmianie i przystępując do odkrytego kanału, którym spływała woda z wapnem. Wlała mu się ona przez cholewę buta powodując podrażnienie naskórka.

Józef Zachowski nie splukał zaraz nogi wodą, lecz dopiero po wytarciu, co spowodowało oparzenie. Nie zgłosił również zaraz wypadku lecz pracował dalej, chodzenie pogarszało stan.

W dodatku, kanał dalej był nie za-

tkany, ponieważ Zachowski tego nie zrobił, ani nie zgłosił o tym mistrzowi.

Nie ma chyba w oddziale celulozy pracownika, który by nie wiedział że ze względu na bezpieczeństwo pracy, kanał powinien być zawsze zakryty, a w każdym razie nie powinien być na dłuższy okres czasu odkryty.

Dlaczego taki stan tolerowali pracownicy oddziału celulozy, dlaczego zaniebdania nie dostrzegł mistrz? Józef Zachowski był dziewięć dni niezdolny do pracy.

Komisja badająca przyczynę wypadku orzekła, że należy wypadek omówić z pracownikami.

Zapytujemy nie po raz pierwszy, jak długo jedynym wnioskiem zespołów badających przyczyny wypadków przy pracy, będzie polecenie omawiania wypadków z pracownikami?

Po co stale powtarzanie spraw i przepisów, które dobrze wszyscy znamy, ale nie chcemy, czy nie umiemy, do nich się zastosować?

Ryszard Barański

## Zadania dla racjonalizatorów

Ukaże się już w krótko białym Kłuby Techniki i Racjonalizacji, w którym między innymi zamieszczono na została tematyka wynalazcza. Rozwiązanie jakich spraw, proponuje się naszym racjonalizatorom? Ponieważ biuletyn wydrukowany będzie w niedużym nakładzie i być może nie dotrze wszędzie, podajemy za nim niektóre propozycje.

W WYTWÓRNI WŁÓKNIEN CELULOZOWYCH -

istnieje konieczność POPRAWY JEDNORODNOŚCI ODPRASOWANIA ALKALICELULOZY. Jest to temat oznaczony numerem 1. Obecnie stopień odpraszania waha się w granicach od 23 do 29 proc. Zmniejszenie tego rozrzutu, wpłynęłoby na poprawę jakości alkaliceleulozy, poprawę procesu jej siarczowania a w następstwie na otrzymanie jednorodnych, dobrze filtrujących się wiskoz, a więc i na zmniejszenie strat wiskoz w procesie produkcyjnym.

Temat drugi proponuje OPRACOWANIE SPOSOBU DOJRZEWANIA ALKALICELULOZY zapewniającego uzyskiwanie alkaliceleulozy o jednorodnej lepkości. Według dotychczas przyjętego procesu dojrzewania metodą hydrotermiczną, rozrzut lepko-

ści alkaliceleulozy wynosi od 5 do 7 cP.

Gdyby udało się zwiększyć stopień jej jednorodności, była by lepsza jakość wiskozy, co przyczyniłoby się do obniżenia zużycia surowców w procesie produkcyjnym.

Wskutek dobrze rozwiniętej struktury przestrzennej włókna, wiskozę wyciekającą na boki, koaguluje, uniemożliwiając ponowne jej użycie do filtracji. Chodzi o zaproponowanie SKUTECZNEGO SPOSOBU USZCZELNIANIA BRZEGÓW WŁÓKNIEN stosowanych do filtracji wiskozy. Efektem byłoby oszczędności surowców i materiałów filtracyjnych.

Temat 5 proponuje opracowanie SKUTECZNEGO SPOSOBU PRANIA I REGENERACJI MATERIAŁÓW FILTRACYJNYCH. Dotychczas stosowane nie zapewniają dokładnego usuwania wiskozy i powoduje sztywność tkanin po wysuszeniu. Właściwe pranie, połączone z regeneracją filtrów, przedłużyłoby ich żywotność i zapewniłoby lepszą filtrację wiskozy. Aby uniknąć wycieknięcia wody podczas pracy pralni jest propozycja USPRAWNIENIA PRACY PRALNICY. Przyczyniła by się ona do poprawy warunków pracy na tym stanowisku.

## Na przykład oddział stacji kwasów

(Dokończenie ze str. 1)

Już część pracowników oddziału korzystała z urlopów i leczenia sanatoryjnego, wobec czego na zmianie pracowało średnio zamiast pięciu, czterech ludzi. Mimo tego, nie było wypadku przy pracy, nie stwierdzono przypadku nieprzebrania przepisów bhp.

W styczniu włączona została w

oddziale do próbnej eksploatacji, kadź zbiorcza kwaśnej kąpieli, wykonana z tworzywa sztucznego - polipropylenu.

Jej podstawową zaletą jest pełna hermetyzacja, uniemożliwiająca wydobywanie się na halę szkodliwych wyziewów.

Kadź wykonana została na podstawie projektu racjonalizatorskiego, którego twórcami są: Andrzej Simuchin, Jerzy Biernacki, Marian Tobis, Gabriel Bechicki, Jan Zapłórkowski i Bolesław Bar.

Jadwiga Trzeciakowa



Spośród publikacji Instytutu Wydawniczego Centralnej Rady Związków Zawodowych, godną polecenia jest książka Zofii Byczkowskiej, Edwarda Kiecia i Piotra Krasuckiego pt. „Lecznictwo uzdrowiskowe w profilaktyce chorób zawodowych”, cena egzemplarza 25 zł.

Autorzy traktują lecznictwo uzdrowiskowe jako ważny element terapii i profilaktyki chorób zawodowych oraz tak zwanych parazawodowych. W książce podjęta została próba opracowania wskazań i przeciwwskazań kierowania na leczenie uzdrowiskowe, osób narażonych na działanie szkodliwych i uciążliwych warunków pracy oraz cierpiących na schorzenia wywołane tymi warunkami. Oddzielny rozdział zawiera wskazówki postępowania i kierunki dzia-

łania dla przemysłowej służby zdrowia.

W ostatnim rozdziale przedstawiono wyniki badań, świadczące o efektach zdrowotnych i ekonomicznych tej formy leczenia i profilaktyki.

Praca Lecha Kochańskiego i Stanisława Lacha pt. „Wypadki przy pracy i choroby zawodowe”, cena egzemplarza 45 zł, jest trzecim tomem „Zbioru przepisów ochrony pracy”, wydanego nakładem Instytutu Wydawniczego CRZZ. Tom ten obejmuje wybór podstawowych przepisów, dotyczących świadczeń, przysługujących z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, oraz rejestracji i sprawozdawczości w tej dziedzinie.

Książka przeznaczona jest dla inspektorów pracy, administracyjnej służby bhp, społecznego aktywu ochrony pracy, kierownictwa zakładów pracy, rad zakładowych oraz osób zainteresowanych ustawodawstwem ochrony pracy.

## Listy do redakcji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

niczych i ślusarskich, w imię dobrej pojętych interesów obu zainteresowanych stron. Inż. Andrzej Sikora - wiceprezes zarządu —”

## Z powodu kradzieży butów

„Pracuję w dziale socjalnym, jako pracownik fizyczny. 13 lutego br. w poniedziałek, kiedy przyszedłem do pracy stwierdziłem, że z szafki ubraniowej skradziono mi buty filcowe o czym zgłosiłem zaraz brygadziele Ostouchowi, który powiedział abym zameldował o tym w straży przemysłowej. Komendant straży wysłał ze mną strażnika, który obejrzał szafkę z której skradziono mi buty i orzekł, że złodziej odgął prętem albo rurką drzwi blaszanej szafki i na kłódce nie było dlatego żadnych śladów włamania. Pośzedłem do brygadzysty Ostoucha i powiedziałem mu, że nie mogę pracować bo nie mam butów.

W poniedziałek 13 lutego więc nie pracowałem.

We wtorek 14 lutego br. rano zgłosiłem się w dziale socjalnym u p. Szakalskiej, która powiedziała aby zacząć na kierownika Myćkę, który podejmie decyzję w mojej sprawie. Kierownik był w radzie zakładowej i przyszedł do biura o godzinie 14.30, więc zaraz poszedłem do niego. Kierownik Myćka powiedział, że nie byłem kilka dni obecny w pracy i dlatego on zwolni mnie dyscyplinarnie. Kiedy usprawiedliwałem się, że nie pracowałem ponieważ skradziono mi buty filcowe, odpowiedział że jego to nie obchodzi, że nawet bosy ale powinienem pracować, nie dał mi dojść do słowa i krzyknął, że jego to nie obchodzi, nadal mówił że zwolni mnie dyscyplinarnie.

Dlatego przyszedłem do redakcji gazety zakładowej i napisałem Wam o tym.—”

Karol Skórski

## ODPOWIEŹ PO 9 DNIACH

— „W związku z powyższą sprawą wyjaśniam, że podane w liście zażalenie pod adresem kierownictwa działu socjalnego są bezpodstawne, a sytuacja jaka zaistniała, wynikała z głównej mierze z braku dyscypliny wania ze strony zainteresowanego.

K. Skórski rozpoczął pracę w naszym zakładzie 30 stycznia br. w oddziale alkalizacji, 4 lutego br. na własną prośbę przeniesiony został do działu socjalnego na stanowisko robotnika transportowego.

6 lutego br. przydzielono mu szafkę odzieżową w szatni działu socjalnego i w tym dniu miał dokonać przeprowadzki, czego jednak nie uczynił.

(Dokończenie na str. 3)

## Na tematy bhp

Chociaż dużo się od niedawna pisze i mówi, o szkodliwości palenia, wielu ludzi, również w naszym zakładzie, pali.

Na siłę nikogo od palenia odzwyczaić nie sposób, ale trzeba zadziałać w tym kierunku, aby palący nie zaturawali przynajmniej powietrza niepalącym.

W biurze na przykład, gdzie jedni palą a drudzy nie, ci pierwsi zadymiają tych drugich i nieraz nie ma podobno na to rady.

A tymczasem zostało już wydane w naszym zakładzie zarządzenie, które zabrania palenia tam, gdzie są również niepalący, a nawet przysłał się już zwyczaj, że na wszelkiego rodzaju naradach i zebraniach nie pali się. A były to dawniej miejsca ogólne zadymiania ludzi.

Czas więc najwyższy pomyśleć o stałych palarniach, miejscach gdzie palący mogli by bez zaturawiania swoich koleżanek i kolegów wypalić sporta, czas aby palący uszanowali nikotynową abstynencję niepalących.

Myślę, że nie trzeba będzie dodatkowych zarządzeń w tej sprawie, lecz że w imię dobrych, wzajemnych stosunków, sprawa zostanie uregulowana. Leży to jednak przede wszystkim w możliwościach palących.

ks

## GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wen. 258  
odznaczona: Złota Honorowa Odznaka Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa



Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

## Zła organizacja czy brak organizacji pracy?

— „Nie podobała mi się organizacja pracy w warsztatach samochodowych działu transportu.

Dawniej, kiedy samochód był w naprawie ponad trzy dni, kierowca, który był przydzielony do tego samochodu, pomagał w pracy w warsztacie.

I jest to moim zdaniem rozwiązaniem prawidłowe, korzystne zarówno dla warsztatu, naprawianego samo-

chodu, jak i dla kierowcy, który lepiej poznał swój wóz.

Niedawno tak było, że czterech kierowców, których samochody były w naprawie, nudziło się całymi dniami, grali więc w karty, objęli się po kątach.

Jak mi się wydaje nie pomagali tylko dlatego, że nikt od nich tego nie żądał a z własnej inicjatywy nie śpieszyli się, gdyż twierdzą, że mechanicy w warsztacie mają od nich większe stawki, niech się więc męczą.

Trzeba wprowadzić ład na tym odcinku. Nikt nie może się w pracy nudzić! B. mw—”

## Na zimowisku w Sobótce

Uczniowie szkół ponadpodstawowych, dzieci pracowników naszego zakładu, odpoczywały w lutym br. na zimowisku w Sobótce, w ośrodku wczasowym Wałbrzyskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkanowej. Z przedsiębiorstwem tym nasz zakład prowadzi wymianę miejsc na wczasach, koloniach i zimowiskach.

Jak się udało tegoroczne zimowisko młodzieży?

Oto opinie rodziców, po pierwszych rozmowach z pociechami, po ich przyjeździe:

**Wacław Postępski:**

„Moja córka Lucynka była już po raz drugi na zimowisku w Sobótce. Chociaż brakło śniegu, jednak brak ten wypełniły dobrze zorganizowane zajęcia kulturalne i wycieczki. Córka jest zadowolona, spotkała dawne koleżanki, zapowiada, że w przyszłym roku także chętnie pojedzie do Sobótki”.

**Zofia Franczak:**

„Mój syn Sandro jest bardzo zadowolony z pobytu na zimowisku.

Było dużo atrakcji, nie było czasu na nudy, dużo zwiedził, poznał wielu nowych kolegów, wyżywienie było bardzo dobre”.

**Mieczysław Szmeterowicz:**

„Mój syn Marek jest bardzo zadowolony z pobytu na zimowisku, twierdzi, że bardzo dobre były obiady, kolacje nieco słabsze, ale atmosfera bardzo przyjemna. Bardzo atrakcyjne i przyjemne były wycieczki w okolice Sobótki”.

Otrzymaliśmy również list od Basii Sliwy, która opisując nam zimowisko w Sobótce m. in. tak pisze:

„Podobnie jak w tamtym roku młodzież szkół średnich korzystała w tym roku z zimowiska w Sobótce. Tym razem aura nam nie dopisała, spadło tylko trochę śniegu. Mieszkałymi w pięknym zamku, położonym u stóp Słęży, o jego historii dowiedzieliśmy się z opowiadań p. kierownika. Dzięki jego i naszej inicjatywie, dni na zimowisku upływały szybko, zawsze byliśmy czymś zajęci. Forsowaliśmy górę Słężę, byliśmy na sankach i w kinie, zwiedziliśmy muzeum, bawiliśmy się w dyskotekach. Jedną z największych atrakcji był rajd nocny zakończony ogniskiem”.

Z. Adamski

Góra Słęża (718 m npm) jak wykazują polskie badania archeologiczne, od około r. 1300 przed naszą erą, oraz we wczesnym średniowieczu była miejscem kultu poświęconego bóstwu słonecznemu, którego symbole w kształcie litery X znaleziono wyrzeźbione na skałach i w kłodach. Kamienny krąg kultowy w połowie XIII w. został rozbudowany na wał kamienny, w czasie budowy kasztalenii książęcej. W 1343 r. góra wraz z okolicą stała się własnością Bolka II Świdnickiego, który wznosił na miejscu starego grodu, warowny zamek. Później zamek był siedzibą kasztelanów czeskich, husytów i rycerzy — zbójników, w 1471 został całkowicie zniszczony. W XIX w. na jego resztkach wzniesiono do dziś istniejący kościół. Opodal znajduje się budynek telestacji przekątnikowej, zbudowany w 1958 r., oraz dwa maszty.

**Już wkrótce konkurs XXV-lecia „Co wiesz o gazecie i zakładzie?”**

Codziennie przez zakładową bocznice kolejową przejeżdża sporo wagonów. Jest to wielki ruch, którego sprawność zależy w dużym stopniu od pracy kolejarzy zakładowego transportu i stanu własnych lokomotyw. Lokomotywy przetaczają wagony z punktu zdawczego-odbiorczego pod rampy magazynów, następnie wyładowane już wagony podstawiają na miejsca załadunku naszych wyrobów i odstawiają załadowane już wagony z powrotem do punktu zdawczo-odbiorczego.

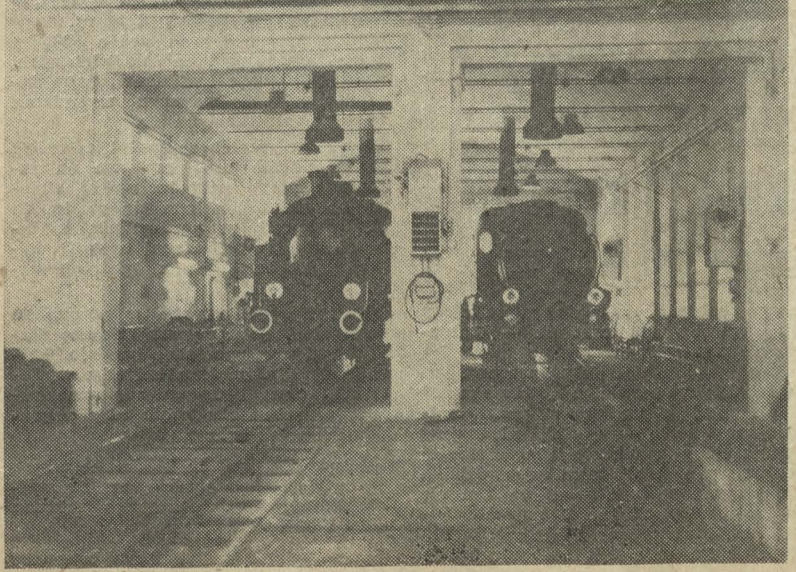
Nad sprawnością zakładowych lokomotyw, czuwa czteroosobowa brygada Stanisława Kazały z parowozowni.

Zajmują się ona konserwacją lokomotyw spalinowych i ogniowych, naprawą wagonów oraz remontami generalnymi lokomotyw, które wyznaczone są co dwa lata.

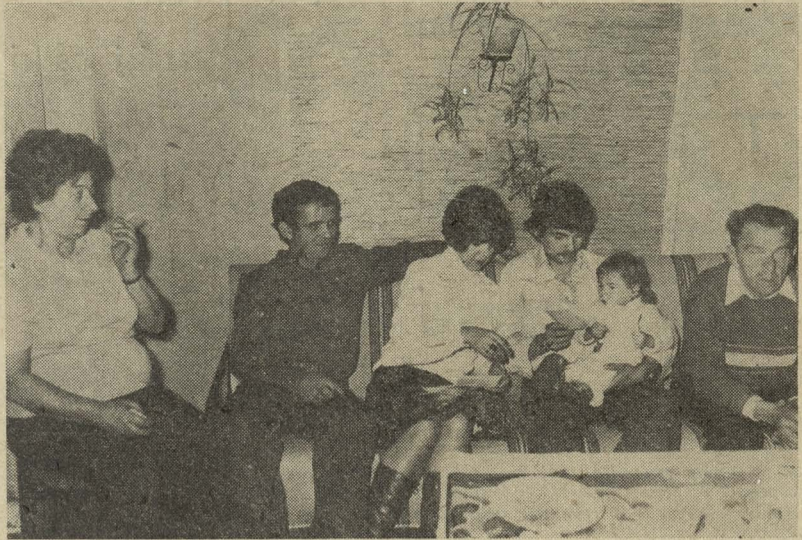
Szczególnie dużo roboty ma brygada w zimie, kiedy jest więcej uszkodzeń. Wiele szkody robi w czasie wyładunku czerpak wielkiej suwnicy bramowej. Najczęstszymi są uszkodzenia drzwi wagonów.

Na zdjęciu fragment parowozowni zakładowego transportu, w trakcie remontu lokomotyw ogniowych.

Tekst i zdjęcie Z. Adamski



## Grunt to dobra rodzina



Już wkrótce przyznamy pierwsze honorowe dyplomy „Dobrym rodzicom” takim, z których wiele osób pracuje w naszym zakładzie.

Poważnym kandydatem do tego wyróżnienia będzie niewątpliwie rodzina Barwickich. Władysław Barwicki pracował 26 lat jako przedzarcz w oddziale włókienniczym, obecnie jest pracownikiem wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska. Jego żona Marianna i córka Barbara pracują w oddziale włókienniczym, dwaj synowie: Ryszard i Marian są pracownikami oddziału alkalizacji. Również trzeci syn p. Barwickich Roman pracował osiem lat w naszym zakładzie, obecnie jednak wyjechał z Jeleniej Góry.

Rodzinę Marianny i Władysława Barwickich odwiedził nasz fotoreporter Józef Chrobak, efektem tych odwiedzin jest wyżej zamieszczone zdjęcie.

## Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 2)

11 lutego br. bez zgody kierownictwa działu udzielił sobie samowolnie wolnej soboty. 13 lutego br. zgłosił, że ukradziono mu buty filcowe z szafki w szatni oddziału alkalizacji.

Przeprowadzona wizja lokalna w szatni oddziału alkalizacji, przez pracownika straży przemysłowej, nie wykazała uszkodzenia drzwi ani też kłódki. Odmowa podjęcia pracy 13 i 14 lutego br. z powodu braku obuwia filcowego przy temperaturze -5° C była bezpodstawna, tym bar-

dziej, że K. Skórski był zobowiązany do pobrania dodatkowego obuwia w dniu podjęcia pracy. W tej sytuacji sugestia ze strony kierownictwa działu socjalnego rozwiązania umowy o pracę w trybie natychmiastowym, była jak najbardziej słuszna. Główny specjalista do spraw pracowniczych mgr M. Dębski—”

**Piszcie w sprawach zakładu do rubryk „Listy do redakcji” i „Nasi czytelnicy piszą”**

## Dziesięć dni...

Gdzie pójść, co zobaczyć, jaką imprezę wybrać, w ostatniej dekadzie marca br?

Proponujemy jedną z następujących imprez kulturalnych:

**TEATR**

W jeleniogórskim teatrze aż trzy przedstawienia. Na dużej scenie S. I. Witkiewicza „Nadobnie i koczodany” w reżyserii Krystiana Lupy oraz „Gra miłości i przypadku” Pierrea Marivoux w inscenizacji Miłkołaja Grabowskiego.

Na scenie studyjnej „Ifigenia w Taurydzie” J. W. Goethego w reżyserii Aliny Obidniak.

**KINA**

Dyskusyjny klub filmowy „Klaps” zaprasza 20 marca br. do Wojewódzkiego Klubu Domu Kultury, na główny film produkcji RFN, reżyserii Volkera Schlöndorffa i Margareth

von Trotta pt. „Utracona cześć Katarzyny Blum”.

**KLUBY**

W międzyzakładowym klubie „Iskra”, 23 marca o godzinie 20 będzie można wysłuchać koncertu muzyki rozrywkowej z płyt, a 26 marca o godzinie 12 Jeleniogórski Teatr Animacji przedstawi „Rewię z królikiem” w reżyserii Andrzeja Dzieciula opartą na baśniach J. Ch. Andersena „Latający kufer” i „Królewna na ziarnku grochu”.

**KONCERTY**

31 marca o godzinie 18.15 w sali koncertowej im. Różyckiego przy ul. 22 Lipca z cyklu: sylwetki muzyczne kompozytorów utwory W. A. Mozarta. Dyrygować będzie Jerzy Zabłocki rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu.

Krzysztof Wasiak

## Secura-78

Jak już informowaliśmy w poprzednich numerach naszej gazety, w dniach od 16 do 21 kwietnia br. w Poznaniu, odbędą się międzynarodowe imprezy pod nazwą Secura - 78: międzynarodowa wystawa bezpieczeństwa i higieny pracy, międzynarodowe sympozjum naukowe, międzynarodowa wystawa wydawnictw i plakatów oraz międzynarodowy przegląd filmów.

Na przeglądzie filmów, który odbędzie się w dniach 16—20 kwietnia br. w poznańskim Pałacu Kultury zaprezentowanych zostanie około 70

najlepszych filmów krajowych i zagranicznych o tematyce ochrony człowieka w środowisku pracy.

Dobrze by było, aby ten przegląd mogli chociażby częściowo zobaczyć nasi filmowcy, członkowie Amatorskiego Klubu Filmowego „Karkonosze”.

Zapoznanie się z najlepszymi filmami krajowymi i zagranicznymi, na pewno pomogłoby w najbliższej przyszłości naszym filmowcom wykorzystać cenne doświadczenia, przy opracowywaniu własnych, nowych filmów z zakresu bhp, które mogłyby być następnie pomocne w zakładowym szkoleniu z tego zakresu. Ks.

## TO NIE BAJKI

### Uciążliwy lokator z Zabobrza

Mówią że otoczenie ma pewien wpływ na zachowanie się człowieka. Pracownik oddziału włókienniczym Zbigniew Rajzer, mimo że mieszka w najładniejszej dzielnicy naszego miasta na Zabobrze, zachowuje się tam nieładnie.

Jest uciążliwym lokatorem dla mieszkańców budynku przy ul. Karłowicza 4 gdyż 11 stycznia br. zaraz po wypłacie wywołał tam w stanie nietrzeźwym awanturę, zakłócając spokój domu.

Kolegium do spraw wykroczeń na rozprawie 30 stycznia br. postanowiło ukarać Zbigniewa Rajzera potrąceniem przez okres dwóch miesięcy 20% poborów.

Kara jest dotkliwa ale zasłużona. Chyba że Zbigniewem Rajzerem powinno się jeszcze porozmawiać w oddziale, zważywszy, że picie wódki szkodzi nie tylko wynikom pracy, ale również zdrowiu pracownika, tym bardziej, kiedy pracuje on w kontakcie ze szkodliwymi substancjami.

## ROZMAITOŚCI NIE DO GINKI

NASZE ZWYCZAJE (ZLE)

Kiedy w ciągu roku grozi komuś utrata tak zwanej „trzynastki”, nie ma jeszcze wielkiego zmartwienia.

Są więc i tacy, którzy mając do wyboru: pół litra dzisiaj, albo „trzy nastka” za parę miesięcy, wybierają to pierwsze, jako wtedy bardziej realne.

Gdy jednak przychodzi dzień wypłaty nagrody z funduszu zakładowego, jak urzędowo nazywamy „trzy nastkę” — dopiero wtedy okazuje się, że warto było dłużej zastanowić się...

Aby mogły spełnić się marzenia o zakupie nowej garderoby, może mebla potrzebnego do mieszkania, albo na przykład magnetofonu.

## CZYJE IMIENINY?

Co to za pechowy dzień — 1 marca! W kalendarzu były imieniny Albina i już bardzo wcześnie, widziało kilku pracowników, w tym również Ryszarda Grzebieluchę z działu zbytu, w stanie niepełnej trzeźwości.

W rezultacie kierownik odesłał go do domu, jako mało użytecznego w tym dniu do pracy.

Dotychczas byliśmy zdania, że do popularnych imion męskich należą: Józef, Jan, Kazimierz i Stanisław, ale o Albinie dowiedzieliśmy się dopiero teraz. ski.

## JESZCZE JEDEN

Pracownik działu transportu Longin Grotnik miał pracować 4 marca br. na zmianie popołudniowej, od godziny 14 do 22.

Zakończył w tym dniu swoją „działalność” już o 17.30, kiedy to nietrzeźwy, wyprowadzony został przez mistrza za portiernię.

Ale przecież były w tym dniu imie niny Kazimierza, a jest to imię dość popularne w naszym transporcie. Z.

## OWIASTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Wacław Drzymont z wydziału „el” pewnego dnia odwołując do stołówki wózkami elektrycznym, naczylnia po posiłkach profilaktycznych, skorzystał z okazji wyjazdu poza teren zakładu, aby wstąpić do sklepu z wódką. Kiedy wracał był już w stanie „nieważkości”, chociaż pamiętał o kolegach i w nogawce spodni miał ukrytą półlitrowkę.

Zatrzymany na portierni odesłany został do domu, gdyż nie nadawał się już w tym dniu do pracy. Z.

## SPRAWKI SPOD KARAFKI

Pakamera — to jak mówi słownik języka polskiego: pomieszczenie służące do przechowywania bagaży, towarów: skład, magazyn.

W pakamerze właśnie znaleziono pewnego dnia lutowego, szklarka wydziału budowlano-antykorozyjnego Ryszarda Mączyńskiego, śpiącego obok sprotów w oleju.

Niby nie złego, gdyby nie fakt, że było to w godzinach pracy.

Podobno zamknął go na kłódkę w pakamerze kolega Benedykt Piekarzski, aby praca mu nie zaszkodziła.

aZ.

## NIE DO NAŚLADOWANIA

Bronisław Dylus pracownik kotłomontażu, na wniosek kierownika wydziału „el” został 1 marca br. odesłany do domu bardzo wcześnie, ponieważ za dużo wypił.

Nie dał jednak za wygraną i około godziny 16 wrócił do zakładu.

Aby go nie poznano przebrał się w ubranie kolegi i legitymował nie swoją przepustką. Tym razem nazywał się Zbigniew Pełka.

Nie udało mu się jednak wprowadzić w błąd straży przemysłowej. ad.



Grażyna Fot. Z. Adamski

# WIADOMOŚCI SPORTOWE



## Juniorzy rozpoczęli rozgrywki Sześciu kandydatów sekcji piłki nożnej

Przygotowując się do nowego sezonu piłkarze Karkonoszy rozegrali w rezerwowym składzie mecz sparingowy z Lotnikiem Wrocław, przegrywając 0:1.

Natomiast zwycięstwem 1:0 zakończył się mecz z II-ligowym Hutnikiem Kraków. Karkonosze wystąpiły w tym spotkaniu w składzie: Należyty (Kaczka) — Jończy, Kowal, Charko, Miśkiewicz — Benke, Dutka, Stefańczyk, (Borkowski) Wilk, Zembrak, Kociniowski. Bramkę strzelił Jończy. Niepomysłnie rozpoczęli sezon 1978 juniorzy Karkonoszy, którzy w pierwszym spotkaniu wiosny w klasie W, przegrali 1:2 z Włókniarzem Leśna.

Tak więc nie zapowiada się chyba na szybką poprawę złej pozycji w tabeli. Po sezonie jesiennym juniorzy Karkonoszy zajmowali przedostatnie miejsce.

Kontynuujemy nasz plebiscyt o tytuł najlepszego sportowca MZKS Karkonosze w roku 1977.

Po liście zapaśników, podajemy sześciu piłkarzy, jakich typowało kierownictwo sekcji piłki nożnej do plebiscytu: 1. Adam Należyty, 2. Andrzej Kowal, 3. Jerzy Jończy, 4. Marek Ignatowicz, 5. Zdzisław Dutka, 6. Zbigniew Wawrzyński.



## Lucjan Leśko wicemistrzem — Seniorzy bez sukcesów w przełaju

Mistrzostwami Polski w Gdańsku zakończył się sezon kolarskich przełajów. Startowali w nich kolarze jeleniogórscy, którzy najlepiej spisali się w kategorii juniorów młodszych.

Tytuł mistrza Polski zdobył Korycki z Agrosudetów, tytuł wicemistrza Leśko z Karkonoszy, który powtórzył ubiegłoroczny sukces.

Dobrze jechał również Pawełka, do momentu kraksy, potem wycofał się z wyścigu.

W kategorii juniorów starszych nie powiodło się Łatawcowi, który zajął ostatnie miejsce. Ale nie trenował on od czasu wyjazdu na mistrzostwa Europy i jak domyślamy się, nie doszedł do siebie po niespodziewanym niedopuszczeniu go do startu, gdyż nie umieszczono go omyłkowo na liście przesłanej przez PZKO.

Stabiej niż w innych latach wypadli również nasi seniorzy. Łąkowski zajął dopiero jedenaste miejsce a Łabuz wycofał się na trasie. Zwyciężył Mąkowski z Chemika Police przed Jaroszewskim z Żyrardowianki.

Do naszej notatki o Wyścigu Pokoju wkradł się błąd, który prostujemy:

20 maja br. kolarze startujący w tym wyścigu przekroczyli na rowerach granicę z CSRS w etapie wyścigu, który będzie miał metę na stadionie przy ul. Złotniczej w Jeleniej Górze. Następnie odbędzie się etap Jelenia Góra — Wrocław, po którym kolarze zostaną przewiezieni do Warszawy dla wzięcia udziału w ostatnim etapie na ulicach stolicy.

Władysław Grzybek uzyskał I klasę sędziego kolarstwa szosowego, Stanisław Cygan II klasę, a Roman Jarzyna III klasę.

Są oni pracownikami naszego zakładu.

W kwietniu odbędzie się kurs dla sędziów kandydatów.

Zgłoszenia uczestników przyjmują: Władysław Grzybek nr tel. 240 i Marian Kotlarek nr tel. 67.

Michał Klonowicz



## Pierwszy krok i turniej nadziei

Kolejne zawody pod nazwą „Pierwszy krok zapaśniczy”, zgromadziły na starcie w Jeleniej Górze 49 zawodników z trzech klubów: Hutnika Pieńsk, Agrosudetów Jelenia Góra i Karkonoszy.

Po raz pierwszy chyba w historii jeleniogórskich zapaśników, najmniejszą ilość zawodników wystawiły Karkonosze (tylko 6) i zajęły też ostatnie, trzecie miejsce.

Jest to między innymi wynikiem tego, że Okręgowy Związek Zapaśniczy w Jeleniej Górze zorganizował szkółki zapaśnicze w Świerzawie i Węglińcu, z których to szkółek młodzieży zapaśnicy startowali w barwach Agrosudetów i Hutnika.

Najliczniej obsadzona była waga 40 kg — 11 zawodników, w wadze 65 kg zgłoszony został tylko jeden zawodnik.

W poszczególnych wagach zwyciężyli: 32 kg — Kopeluk Hutnik, 36 kg — Łaptos Hutnik, 40 kg — Janicki Karkonosze, 44 kg — Becker Hutnik, 48 kg — Użałowicz Karkonosze, 52 kg — Kopania Hutnik, 56 kg — Grabarczyk Agrosudety, 60 kg — Boczuła Karkonosze, 70 kg — Kunecki Agrosudety.

W punktacji drużynowej: 1. Agrosudety 158,5 pkt., 2. Hutnik Pieńsk 134,5 pkt., 3. Karkonosze 64 pkt.

Bardzo dobrze spisali się zapaśnicy Karkonoszy w „Turnieju nadziei olimpijskich”, który zorganizowany został w Jeleniej Górze.



Czołówka zapaśników MZKS Karkonosze. Od prawej: Wieczorkiewicz, Malczewski, Pardus, Smoter, Janicki Grzegorz, Użałowicz, Janicki Andrzej, Machaj, Figula. Zapaśnicy stoją według kolejności miejsc w challengeu „Wspólnego Celu” za rok 1977, brak tylko Głapy, sklasyfikowanego na miejscu 8. Zdjęcie zrobiono w czasie podsumowania sezonu, które odbyło się w klubie „Kwadrat”.

Zdobyli oni najwięcej — 39 pkt. w punktacji klubowej, wyprzedzając Pafawag Wrocław 38 pkt., Victorię Baryt Boguszów 36 pkt., Hutnika Pieńsk 22 pkt., Zagłębek Wałbrzych 21 pkt., Bielawiankę 14 pkt i LKS Strzelin 14 pkt.

Podajemy zwycięzców w poszczególnych wagach, oraz miejsce zawodników Karkonoszy: 32 kg — 1. Rączka Zagłębie, 36 kg, 1. Kamiński Pafawag, 40 kg — 1. Janicki Karkonosze, 2. Smoter Karkonosze, 44 kg

— 1. Budziszewski Baryt, 3. Piłpiszyn Karkonosze, 48 kg — 1. Użałowicz Karkonosze, 56 kg — 1. Łucki Pafawag, 2. Grzeszczuk Karkonosze, 8. Wasilczonek Karkonosze, 60 kg — 1. Boczuła Karkonosze, 65 kg — 1. Malinowski Karkonosze, 70 kg — 1. Stolarczyk Bielawianka.

Najładniejszą walkę turnieju stoczył Malinowski Karkonosze z Zielińskim z LKS Strzelin.

Marian Kot

## Bieg Piastów - po raz trzeci

W doskonałych warunkach śniegowych, odbył się trzeci już naciarski „Bieg Piastów”. Zawodnicy startowali w trzech grupach wiekowych: dzieci na dystansie 1,5 km, młodzież poniżej 16 lat na 10 km i pozostali,

w tak zwanym biegu głównym, na 40 km.

Z naszego ogniska TKKF „Tramp” startowało siedmiu narciarzy: Judka, Neisser, Ogórek, Osiński, Kiernicki, Rasiewicz i Rokiciński, wszyscy w

biegu głównym. Neisser zajął miejsce 40, Judka 56, Rasiewicz 57, pozostali w drugiej setce zawodników.

Była to piękna, masowa impreza, startowało łącznie ponad 4.000 osób. Start i meta w Jakuszczychach.

Należy się spodziewać, że w przyszłym roku, uczestników będzie jeszcze więcej, szczególnie z naszego zakładu i ogniska TKKF „Tramp”.

Józef Wojnarowski



Nr 3 (232) Marzec 1978 r. Rok XVII

Jak spędzić urlop w 1977 roku? Odpowiada na to pytanie — Szezeban Sidor:

„Stosunkowo zimne i deszczowe lato nad naszym morzem w ostatnim czasie, skłoniło nas do wybrania się z „Orbisem” na Złote Piaski do Bułgarii. Pobyt w dobrym hotelu, dobre jedzenie, dużo słońca i ciepłe morze, piękne krajobrazy, dużo owoców, ciekawy folklor i do tego wycieczki — oto urok takiego wypoczynku.

Wrażeń było wiele, ograniczę się do najciekawszych. Piękną jest Warna i mauzoleum Władysława Wareńczyka, oraz ewenement natury: kamieny las, wykuty w skałach, klastor Aladza, uroki i atrakcje Złotych Piasków oraz nowoczesnego uzdrowiska Albeny, Balczik z pięknym kompleksem pałacowym Marii Teresy oraz surowy, ponury, wysunięty 2 km w morze przylądek

Kaliakra, którego historia związana jest z cierpieniami narodu bułgarskiego ze strony Turków.

Takie wczasy są godne popularyzacji, jako rewelacyjne, mogą być tańsze, kiedy są zorganizowane w namiotach lub przy czepach campingowych ustawionych blisko plaży. Musiałby się jednak ktoś podjąć takiej organizacji wczasów.

A co w tym roku?

Planuję razem z żoną spędzić urlop na Mazurach na jednym z jachtów Klubu Żeglarskiego „Bryza”. Po kilkuletniej przerwie przyjemnie będzie znowu przecierać zapomnianą już szlaki wodne, porównywać zmiany, jakie zaszły, a co najważniejsze: dobrze odpocząć. Bo taki rejs to doskonała ku temu okazja. Zamawiam sobie jednak na ten urlop dużo słońca i przychylnych wiatrów”

Se

## Odnaki Fotografii Krajoznawczej PTTK

Zarząd Wojewódzki PTTK w Jeleniej Górze, wspólnie z Wojewódzką Komisją Krajoznawczą PTTK, zorganizował w lutym br. konkurs zestawów przeźroczy o tematyce krajoznawczej naszego województwa. Udział w konkursie wzięło 21 zestawów, wśród których nagrodzono: rośliny chronione, zwierzęta naszych lasów, pory roku w Karkonoszach, Krzeszów i powódź 1977.

Ocena jury pierwszego konkursu wojewódzkiego wypadła pozytywnie i należy spodziewać się, że drugi konkurs, który planowany jest na jesień br., przyniesie jeszcze lepszą i ciekawszą ekspozycję.

W konkursie nie wziął udziału nikt z członków PTTK naszego oddziału, choć tak wielu jest wśród nich amatorów-fotografików.

Dlatego organizatorzy zachęcają wszystkich, którym tematyka krajoznawcza z racji uprawiania turystyki jest bliska, aby zdobywali Odnaki Fotografii Krajoznawczej PTTK i włączyli się do organizowanych konkursów

Blisze informacje w tej sprawie w biurze oddziału PTTK oraz u Tadeusza Panasia nr tel. 52.

Te-Pa

## PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA: KOTLETY Z JAJ

5 jaj, bułka, szklanka mleka, 10 dkg margaryny, 5 dkg tartej bułki, sól, pieprz, szczyptę oregano.

Cztery jaja ugotowane na twardo, zemleć w maszynce razem z namoczoną w mleku i odcisniętą bułką. Łyżkę margaryny wymieszać razem z drobno posiekaną zieleniną, dodać surowe jajo i masę z przyprawami, wymieszać. Wyrabiać kotlety, obtoczyć w tartej bułce i piec na tłuszczu. Podawać z surówką z kapusty kiszzonej lub czerwonej.

JAJA FASZEROWANE

8 jaj, 5 dkg margaryny, szczyptę oregano, natka pietruszki, sól, pieprz, bułka tarta.

Jaja ugotować na twardo, nożem-piłką przepotwić. Wybrać jajka i zetrzeć na tarce lub przepuścić przez praskę do ziemniaków. Dodać do masy margarynę, posiekaną zieleninę i doprawić do smaku pieprzem i solą. Masę wyrobić i nakładać do połówek. Wypełnione połówki maczać w bułce tartej i smażyć na patelni. Podawać z surówką.

## ROZRYWKI UMYSŁOWE POD RED. J. NANOWSKIEGO

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1. króluje w kasynach gry, 5. kuchenny topór, 8. na sośnie, 10. wojskowy ksiądz, 14. portugalskie wyspy na Atlantyku, 15. kullista budowlana.

PIONOWO:

1. prążkowana tkanina, 2. gdy przyjdzie szykuj buty, 3. chiński atrament, 4. korab, 6. jesienny kwiat, 7. żywioł biurokraty, 9. jednoroczne drzewko do szczywienia, 10. największe miasto Afryki, 11. przystanek dla statków, 12. miasto w południowej Francji, 13. męcząca bezczynność.

Rozwiązania krzyżówki należy skłaść w redakcji do końca marca br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 4:

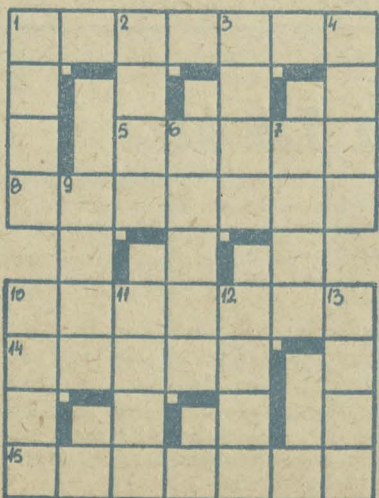
POZIOMO:

fiszbin, obrok, bryza, astat, amarant.

PIONOWO:

fort, stokrotka, barczotka, Nike, Nara, bant.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Jerzy Burakowski.



Mamy wielu starych, dobrych znajomych, którzy chociaż już dość dawno przestali pracować w „Celwisko”, pismu do nas listy, utrzymują z nami stałe kontakty, przy każdej bytności w Jeleniej Górze odwiedzają redakcję.

Trzeba przyznać, że bardzo lubimy te wizyty. Nie są to tylko spotkania grzecznościowe. Dowiadując się wzajemnie o sobie „co słychać nowego”, sondujemy opinie tych ludzi, jak widzą nasz zakład dzisiaj, z odległości, jak wypadła on w porównaniu z innym, bliżej poznanym, co tam jest lepsze, a co u nas itp.

Warto wstępnie zaznaczyć, że znaczna większość ludzi, którzy po dłuższym okresie pracy w naszym zakładzie wyjechała z Jeleniej Góry i odeszła z naszego zakładu, odnosi się jeszcze ciągle z dużym sentymentem do „Celwisko” i Jeleniej Góry, wielu z nich próbuje jakby usprawiedliwiać swoje odejście, że gdyby nie to, czy owo, to by zostali, a może nawet wrócili.

W takich rozmowach odkrywamy niesłychanie miłą dla nas rzecz. Ze w Jeleniej Górze i w „Celwisko” są dobrzy, mili ludzie, z którymi dobrze się żyło i pracowało, i do

których się jeszcze dzisiaj, po latach nawet tęskni.

Ale oprócz tych miłych słów pod naszym adresem, potrafią już dzisiaj, z perspektywy czasu, powiedzieć również co u nas jest złe, co się im nie podoba, do czego by wrócić nie chcieli.

Jednym z naszych najlepszych znajomych, jest stały czytelnik „Wspólnego Celu”, b. pracownik na-

## ZAMIAST FELIETONIKU

### Spojrzenie gościa ze Szczecina

szezo zakładu, obecnie mieszkający i pracujący w Szczecinie — Waldemar Krauze.

Jego wszystkie dotychczasowe uwagi i porównania o „Celwisko” i Jeleniej Górze były pozytywne. Ale w czasie ostatniej, niedawnej bytności w zakładzie i w Jeleniej Górze, pan Waldemar zapowiedział, że napisze nam o tym, co mu się u nas nie podoba. I napisał.

List jest obszerny i nie sposób zamieścić go w całości, dlatego myślę

że autor się nie pogniewa, jeżeli przytoczę główne tylko wątki. Dla wiadomości celwiskożaków i jeleniogórczan.

W zakładzie nie podoba się przede wszystkim p. Krauzemu to, że jest on, wskutek braku troski o elewację budynków, ponury i szary. Proponuje więc aby pomyśleć o odświeżeniu choćby tych największych, najważniejszych budynków, jak biurowiec, główny magazyn, wytwórnia włókien celulozowych itp.

Nasz przyjaciel zauważył również, że od dawna nie przybywa na terenie naszego zakładu nowej zieleni, co również składa się na to, że „Celwisko” w porównaniu z innymi, dbającymi więcej o swój wygląd zakładami, coraz bardziej traci.

Czytaliśmy niedawno w prasie, że powołana została przez Miejską Radę Narodową specjalna komisja, która zwiedziła większe zakłady w Jeleniej Górze i wysunęła pewne sugestie: co należy robić aby poprawić ich estetykę.

Jak bardzo jest to konieczne, niech świadczy opinia gościa ze Szczecina, b. pracownika naszego zakładu — p. Waldemara Krauzego.

Ludwik Stanisławowicz